

METRYCZKA: Temat: Ochrona przyrody, adaptacja do zmian klimatu i zarządzanie wodą deszczową w obszarach miejskich. Zakres: Warsztaty wymiany doświadczeń w ramach Polsko-Szwajcarskiego Programu Rozwoju Miast. Eksperti: Ryszard Grobelny (moderator), Piotr Górka (ekspert PL), Francois Laurent (ekspert CH), Florian Klingel (St. Gallen).

Od betonozy do błękitno-zielonej infrastruktury. Jak miasta stają się "gąbkami"?

Współczesna urbanistyka stoi w obliczu jednego z najbardziej złożonych wyzwań ostatnich dekad, jakim jest konieczność redefinicji relacji między tkanką miejską a naturą. Spotkanie, które odbyło się 28 października 2025 roku w Warszawie, zgromadziło przedstawicieli dwudziestu polskich miast oraz ekspertów ze Szwajcarii, aby podjąć dialog na temat adaptacji do zmian klimatu. W centrum uwagi znalazły się koncepcje miasta-gąbki, ochrony bioróżnorodności oraz retencji wód opadowych. Nie była to jednak teoretyczna debata, lecz pragmatyczna wymiana doświadczeń, w której polskie samorządy, wspierane przez ekspertów ZMP Ryszarda Grobelnego i Piotra Górkę, analizowały swoje lokalne uwarunkowania w zestawieniu ze szwajcarską podejściem prezentowanym przez dwójkę ekspertów: Francois Laurenta i Floriana Klingela.

Diagnoza wyzwań: między korzeniem a infrastrukturą

Dyskusja rozpoczęła się od zdefiniowania barier, z jakimi na co dzień mierzą się polscy urbaniści i zarządcy zieleni. Z perspektywy polskich miast, problematyka wprowadzania zieleni w gęstą zabudowę jest wielowątkowa i wykracza poza kwestie czysto estetyczne. Jednym z najczęściej podnoszonych problemów technicznych jest konflikt między systemami korzeniowymi drzew a infrastrukturą podziemną i nawierzchniami chodników. Samorządowcy wskazywali na trudności w pogodzeniu dążeń do zazieleniania z koniecznością ochrony istniejących instalacji oraz zapewnienia trwałości ciągów komunikacyjnych.

Równie istotnym, a może nawet bardziej skomplikowanym wyzwaniem, są uwarunkowania społeczne. Procesy rewitalizacji, wiążące się na przykład ze zwięźaniem ulic na rzecz pasów zieleni czy ścieżek rowerowych, niejednokrotnie spotykają się z oporem mieszkańców obawiających się utraty miejsc parkingowych. Wymaga to od urzędników nie tylko wiedzy inżynierskiej, ale przede wszystkim wysokich kompetencji w zakresie komunikacji społecznej i negocjacji. Ponadto, jak zauważyli przedstawiciele Poznania, istotną kwestią pozostaje edukacja personelu technicznego odpowiedzialnego za utrzymanie zieleni, aby pielęgnacja nie ograniczała się do prostych prac porządkowych, lecz uwzględniała funkcje ekosystemowe nasadzeń. W tym kontekście polskie miasta, takie jak Jasło wykorzystujące dane LIDAR do inwentaryzacji zieleni czy

Siemianowice Śląskie mierzące się z transformacją terenów przemysłowych, prezentują wysoki poziom świadomości problemu, poszukując rozwiązań adekwatnych do swojej specyfiki.

Szwajcarska precyzja i interdyscyplinarność

Odpowiedzią na zarysowane wyzwania stała się prezentacja doświadczeń z St. Gallen, przedstawiona przez Floriana Klingela. Szwajcarskie podejście do koncepcji miasta-gąbki (sponge city) opiera się na fundamentalnej zmianie paradygmatu w planowaniu przestrzennym. Zamiast uzasadniać konieczność rozszczelniania powierzchni, szwajcarscy planiści wychodzą z założenia, że to uszczelnianie gruntu wymaga każdorazowo mocnego uzasadnienia. Kluczem do sukcesu w St. Gallen okazało się zrozumienie, że miasto jest wysoce wrażliwe na tzw. stres hydrologiczny, a zazielenianie nie może funkcjonować bez zrównoważonego zarządzania wodą deszczową.

Niezwykle inspirującym elementem szwajcarskiej strategii jest podejście do terenów prywatnych, które w St. Gallen stanowią aż 85 procent powierzchni zabudowanej i generują 70 procent spływu powierzchniowego. Władze miasta zrozumiały, że działania ograniczone wyłącznie do gruntów publicznych nie przyniosą oczekiwanej skali efektów. Wprowadzono zatem regulacje ograniczające dopuszczalny odpływ wody deszczowej do kanalizacji do maksymalnie 15 procent dla nowych inwestycji, a także system zachęt finansowych wspieranych z opłat za ścieki. To systemowe rozwiązanie sprawia, że prywatni inwestorzy stają się aktywnymi uczestnikami budowania retencji miejskiej.

Warto również zwrócić uwagę na interdyscyplinarność szwajcarskiego modelu zarządzania. W procesy decyzyjne zaangażowane są równolegle wydziały odpowiedzialne za odwodnienie, roboty budowlane, zieleń miejską, planowanie przestrzenne oraz komunikację. Taka struktura pozwala na realizację kompleksowych projektów, takich jak „niebiesko-zielone ulice”, gdzie infrastruktura techniczna i przyrodnicza są projektowane jako jeden spójny system. Przykład inicjatywy obywatelskiej „Green Gallus Valley” pokazuje ponadto, że włączenie mieszkańców w proces współprojektowania – a nie tylko konsultowania – pozwala na przełamanie początkowego oporu i budowanie społecznego poparcia dla zmian, nawet jeśli wiążą się one z pewnymi ograniczeniami w ruchu kołowym.

Wnioski dla polskich samorządów

Analiza szwajcarskich rozwiązań w kontekście polskich realiów prowadzi do konstruktywnych wniosków. Polskie miasta, mimo różnic w strukturze własnościowej gruntów czy ramach prawnych, mogą z powodzeniem adaptować mechanizmy partycypacyjne oraz techniczne standardy retencji. Kluczowym obszarem do

zagospodarowania jest edukacja i zmiana narracji – przejście od traktowania wody opadowej jako ścieku do postrzegania jej jako cennego zasobu. Przykład Starachowic, zmagających się z problemami lasów miejskich, czy Chodzieży, analizującej zmiany klimatyczne w kontekście turystyki, dowodzi, że polskie samorzady potrzebują rozwiązań szytych na miarę, ale opartych na uniwersalnych zasadach fizyki budowli i ekologii.

Wdrażanie tzw. błękitno-zielonej infrastruktury wymaga odważnych decyzji. Należy zacząć od przeglądu procedur planistycznych i weryfikacji, czy w nowych inwestycjach drogowych uwzględniono wymogi retencji. Warto zainicjować międzywydziałowe zespoły robocze, które połączą kompetencje drogowców, inżynierów sanitarnych i architektów krajobrazu, aby uniknąć silosowego działania. Polskie doświadczenia i szwajcarska lekcja uczy nas, że trwałość działań zależy nie tylko od technologii, ale przede wszystkim od konsekwencji w budowaniu świadomości mieszkańców i włączaniu ich w proces decyzyjny od najwcześniejszych etapów. Bioróżnorodność w mieście to nie dekoracja, lecz fundament bezpiecznej i odpornej przestrzeni do życia.